Nr. 294. Dnia 24 października. Środa. Dnia 12 (24) października 1894 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych niezamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1½ poł

Dziś:	Rafała Archanioła.	Wschód słońca o godzinie 6-ej minut 29	Wschód księżyca o godzinie 5 minut 7 w.	Niedziela:	*Szymona Apostoła.*
Czwartek:	Kryspina Męczen.	Zachód „ „ 5-ej „ 5	Zachód „ „ 7 „ 16 r.	Poniedz:	Narcyza B.
Piątek:	Ewarysta P. M.	Długość dnia godzin 10 „ 21	Wysokość wody na Wiśle st. 4 c. 5 (st. 4 c. 9)	Wtorek:	Germana B. W.
Sobota:	Sabiny P. M.	Ubyło 6 „ 4	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 4°.	Środa:	Wolfganga B. M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon administr. 517. W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 3/281, telefonu nr. 313. Ogłoszenia do „Kurjera Warszawskiego" między innymi przyjmują: Ajencja Havasa w Paryżu, Rudolf Mosse, Haasenstein i Vogler A. G., tudzież wszystkie pierwszorzędne biura anonsów zagraniczne.

Nadesłane.

Magazyn pod firmą **Józef Blauschild**
róg Granicznej i Żelaznej Bramy
poleca nadeszłe z zagranicy ostatnie ***NOWOŚCI*** wełn na suknie oraz wielki wybór ***Pluszy*** angielskich jedwabnych i wełnianych, ***Baranków*** po cenach umiarkowanych.

Grand Hôtel Garni, Chmielna Nr. 5. z gruntu odnowiony wysyła karetę na główne pociągi.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Siemisława, jutro Samomysła.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału wsparć Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm., 62—5½ po południu.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 15—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Lokal wystawy w hotelu Europejskim—od 10-ej zrana do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Lokal wystawy przy ulicy Nowy-Świat № 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66—codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)— Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66—codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)— Wystawa etnograficzna. (Lokal wystawy przy ulicy Wiejskiej № 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 6-ej po południu.) — Wystawa starożytności. (Królewska № 1 róg Krak.-Przedm.—od 10-ej zrana do 6-ej po południu. Wejście kop. 15.)

Wystawy terminowe: Wystawa obrazów Jana Chełmińskiego. (Gmach resursy Obywatelskiej przy ulicy Krak.-Przedm., 64—od 10-ej zrana do zmierzchu. Wejście codziennie kop. 20, w niedziele i święta kop. 15; wychowańcy zakładów naukowych kop. 10.)

Koncerty: Koncert Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 wieczorem. Wejście od strony teatru Wielkiego.)

Teatry: **Wielki:** dziś opera A. i G. Cippolini'ego „Mały Haydn"; panie Dąbrowska, Kwiecińska i Salvador; pp. Giraud i Sillich, oraz opera dramatyczna Leoncavallo „Pajace"; pani Konarska; pp. Broggi-Muttini, Giraud, Gilaldoni, Kwieciński, Crotti i Morlacchi; jutro opera Gounod'a „Faust" (występ pani Fr. Saville, pp. Gianini-Griffoni'ego i Broggi-Muttini'ego); **Rozmaitości:** dziś komedja Wiktoryna Sardou „Rozwiedźmy się"; panie Horwathówna, Junosza, Marcellówna i Mirecka; pp. Ładnowski, Narkiewicz, Prażmowski i Wolski; jutro dramat Sardou „Ferreol"; — **Nowy** (przy ulicy Królewskiej): dziś wodewil Kuhna „Biedna dziewczyna"; panie Babińska, Baumanowa, Holtzmanowa, Oswaldowa, Święcka i Zielińska; pp. Borawski, Grubiński, Holtzman, Jagielski, Jarszewski, Kulesza, Laskowski, Misiewicz, Morozowicz i Rzecznik; jutro powtórzenie wieczoru jubileuszowego Jana Straussa. (7½ wieczorem.)

Kasy oszczędności Banku państwa: centralna—gmach Banku; kasa I-sza—Targowa, 41 (na Pradze); II-ga—Chłodna, 37; III-ia—Nowowielka, 26; IV-ta—Nowy Świat, 17; V-ta—Muranowska, 40; VI-ta—Nowiniarska, 6. (Kasa centralna przyjmuje i wydaje wkłady codziennie, z wyjątkiem świąt, od 10-ej zrana do 1-ej po południu; kasy zaś oddziałowe we wtorki, czwartki i soboty od 6—9-ej wieczorem, a w niedziele od 9½ zrana do 12-ej w południe.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania za zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 25917 rs. 97 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 1-ej po południu; prolongata i wykup walorów od 9-ej zrana do 3-ej po południu.)

Biuletyny.

Petersburg 23-go października. (*T. Aj. półn.*)— Biuletyn o stanie zdrowia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana z d. 23-go października, o godz. 10-ej zrana:

„W nocy z d. 22-go na d. 23-ci października Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan spał dobrze. Apetyt mały. Stan sił i działalność serca nie polepszyły się. Obrzmienie nóg powiększyło się nieco."

Biuletyn podpisali: prof. Leyden, prof. Zacharin, lejb-chirurg Hirsz, dr. Popow i honorowy lejb-chirurg Weljaminow.

Petersburg 23-go października. (*T. pr. K. W.*)— Biuletyn o stanie zdrowia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana z d. 23-go października o godz. 7-ej wieczorem:

„W ciągu dnia zauważono niejaką senność i lekkie objawy spazmatyczne. Apetyt lepszy, niż wczoraj."

Biuletyn podpisali: prof. Leyden, prof. Zacharin, lejb-chirurg Hirsz, dr. Popow i honorowy lejbchirurg Weljaminow. (*Aj. półn.*)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Na wszystkich prawie kolejach istniejące przewodniki telegraficzne tak są przeciążone korespondencją, że powstają znaczne opóźnienia w biegu korespondencji i różne nieprawidłowości, wskutek czego w sferach ministerjalnych powstał projekt założenia dodatkowych przewodników telegraficznych. Chcąc jednak przekonać się, o ile i na których kolejach przedewszystkiem należy dodać druty telegraficzne i ustawić aparaty dodatkowe, departament kolejowy wystosował odezwę do zarządów kolejowych z poleceniem, aby, zaczynając od d. 1-go listopada r. b. na wszystkich kolejach prowadzona była ścisła statystyka depesz, z każdego miesiąca oddzielnie i na każdym przewodniku oddzielnie, według szematów, w tym celu do odezwy dołączonych. Do statystyki włączane będą depesze pociągowe i wszelkiego innego rodzaju, miejscowe i przechodzące, przytem każdą depeszę dziesięciowyrazową lub mniejszą, uważać należy za jedną, od 10 do 20 za dwie, od 20 do 30 wyrazów za trzy i t. d. Statystyka w ten sposób prowadzona, ma ujawnić, o ile każdy przewodnik jest obciążony korespondencją i w którym miesiącu najbardziej. Wykazy statystyczne mają być przedstawiane do departamantu na d. 1-go kwietnia za rok ubiegły czyli sprawozdawczy.

= Dowiadujemy się, że do kolei terespolskiej przyłączone będą jeszcze w r. 1895-ym 1,000 wiorst kolei sąsiednich, połączonych w Brześciu z koleją terespolską.

= Z powodu wyjazdu p. Pleskowa na urlop, obowiązki naczelnika kancelarji zarządu kolei terespolskiej pełni starszy referent tego biura, p. Witold Kiślański.

= Według zamieszczonego w *Warsz. Dniewn.* sprawozdania z przebiegu epidemji cholery w gubernjach Królestwa Polskiego, w obrębie gubernji warszawskiej w czasie od d. 20-go do 21-go października w powiecie warszawskim wyzdrowiał 1 i pozostał 1 chory.

= Po sześciotygodniowej przerwie zwołane zostało na jutro wieczorem o godz. 7½ posiedzenie komitetu budowy kanałów i wodociągów. Na porządku dziennym sesji, której przewodniczyć będzie p. prezydent miasta jenerał-major Bibikow, stoją głównie raporty z dokonanych w r. b. robót.

= Ulica Chmielna od Nowego-Światu została dla przejazdu zamknięta.

= Z powodu kwestyj, wszczętych przez obywateli z gmin przedmiejskich, władza wyjaśniła, iż przeróbki wskazane przez komisję sanitarną podczas trwania epidemji, a niewykończone wobec ustania tejże, mają być dokonane przed nastąpieniem zimy pod odpowiedzialnością prawną.

= Na sesji kwartalnej zgromadzenia rymarzy przyjęto do grona majstrów p. Buchajczyka; zapisano uczniów 15, wypisano na czeladzi Romana Chomentowskiego i Konrada Witticza.—Na sesji subjektów malarzy pokojowych wpisano do zgromadzenia p. Jana Elerta.—Na półrocznej sesji cechu kuchmistrzów wypisano na subjektów: Jana Kurosza, Józefa Zielińskiego, Włodzimierza Sroczyńskiego, Stanisława Chodubskiego, Teofila Kolanowskiego, Bronisława Zaleskiego i Ludwika Niedzielskiego.

= Wczoraj na posiedzeniu wydziału gospodarczego warszawskiego Towarzystwa dobroczynności pod prezydencją rz. r. st. Adama Gagatnickiego, rozpatrywano deklaracje różnych przedsiębiorców na dostawy żywności i opału. Najkorzystniejsze postanowiono przedstawić zarządowi Towarzystwa do zatwierdzenia. Zatwierdzono również rachunki różnych dostawców.

— Wczoraj powrócił do Warszawy zastępca głównego inżeniera kanalizacji i wodociągów p. Józef Lindley i objął swoje obowiązki.

= Kandydat praw, p. Feliks Bogatko, zaliczony został w tych dniach w poczet adwokatów przysięgłych okręgu warszawskiej izby sądowej.

= Wczoraj wyjechali z Warszawy: pom. kuratora warszawskiego okręgu naukowego rz. r. st. Popow do Łomży i urzędnik do szczególnych poruczeń ministerjum rolnictwa rz. r. st. Kirjacki do Pskowa.

= Z teatru i muzyki.

* Według zaszłej zmiany, jutro, t. j. we czwartek powtórzony będzie raz jeszcze w teatrze Nowym program wieczoru Straussa.

Na rozpoczęcie drugiej części orkiestra odegra „Marsz uroczysty", najnowszy utwór króla walców.

Dzisiaj teatr Nowy daje „Biedną dziewczynę", cieszącą się stałem powodzeniem.

* Zapowiedziany przez miejscową imprezę koncert pożegnalny p. Miry Hellerówny w Krakowie nie doszedł w poniedziałek do skutku.

Artystka, znaglona telegramami, musiała przyśpieszyć wyjazd swój od rodziny, by co rychlej podążyć do portu, zkąd ma się puścić w drogę do Ameryki.

Koncert odwołano już w niedzielę po południu, dzięki czemu publiczność w porę o zmianie spektaklu zawiadomiona została.

= Ze sztuki.

* Zdrowie znanego ilustratora humorysty Franciszka Kostrzewskiego poprawiło się o tyle, iż artysta mógł powrócić do pędzla i ołówka.

* W dniu wczorajszym, przejazdem z Petersburga, bawił w Warszawie znany malarz rzymski, Oktawjusz Manio, autor licznych portretów króla Humberta i jego rodziny.

Artysta przepędził czas na zwiedzaniu wystaw tutejszych oraz celniejszych świątyń, w towarzystwie znajomych malarzy.

= Nagrobki.

Cmentarz powązkowski wkrótce otrzyma kilka pomników kosztowniejszych, które mieliśmy sposobność oglądać w pracowniach rzeźbiarskich.

Pomiędzy innemi, p. Andrzej Pruszyński, pracuje nad wielkich rozmiarów pomnikiem marmurowym na grób ś. p. Stefana Spiessa, złożonym z postaci niewieściej, pochylonej nad sarkofagiem u stóp krzyża.

Koszt budowy nagrobka wyniesie do 12,000 rs.

Przybędą też pomniki ozdobne na grobach rodziny Witańskich i inne.

= Wisła.

W dniu wczorajszym pod mostem kolejowym były czynione próby z windą Gastnera, służącą do opuszczania masztów.

Próba, dokonywana na berlince Schlagego, udała się pomyślnie.

Jeden z szyprów zawarł umowę z handlującym Wejmanem, na przewiezienie znacznej ilości belek do Landsberga nad Wartą.

Ładunek zajmie około trzydziestu berlinek i ma być przewieziony przed zimą.

= Kradzieże.

Nocy wczorajszej Ludwik Pulman, zamieszkały na Czystem, powróciwszy do domu zastał otworzone wychodzące na ogród okna, a w trzech pokojach nieład, świadczący o gospodarce złodziejów; po sprawdzeniu okazało się, iż złodzieje wynieśli wszystko, co tylko przedstawiało jakąkolwiek wartość, więc: garderobę, bieliznę, obuwie, pościel i przeróżne utensylja, razem na sumę około 450 rs. — Hermanowi Idelsztejnowi skradziono dwie paki, z których w jednej znajdowały się gilzy do papierosów, w drugiej zaś tytuń i 100 pudełek z cygarami, razem wartości 300 rs. — Koloniście z Mikoszewa, Janowi Ferlińskiemu, podczas krótkiego postoju przed karczmą na szosie radzymińskiej skradziono bryczkę i parę koni z uprzężą, razem wartości 260 rs. — Zamieszkałej pod № 78-ym przy ul. Siennej Franciszce Kapuśniackiej, w przejściu przez plac Witkowskiego, obcięto przymocowaną do paska torebkę, w której znajdowały się różne papiery i kilkadziesiąt rubli.

= Sprzeniewierzenie.

Wysłany przed kilku tygodniami do Warszawy Stanisław Sawicki, rządca dóbr Łukaszewice, podniósł na zasadzie upoważnienia p. Bronisława Kalinowskiego 4,800 rs., które, łącznie z otrzymanemi poprzednio 1,200 rs., miał wręczyć kupcowi Ledermanowi.

Tymczasem Sawicki wcale się z Ledermanem nie widział i wyjechał za granicę.

Podług wiadomości onegdaj otrzymanych, Sawicki zmienił ruble na franki w gotowiźnie.

Za zbiegiem wysłano telegramy gończe.

= Nieproszony posłaniec.

Państwo Marcinkowscy, opuszczając letnie mieszkanie w Otwocku, pozostawili tymczasowo u gospodarza rozmaite sprzęty i odzież wartości 220 rs.

W dniu wczorajszym p. M. udał się na miejsce dla zabrania rzeczy, okazało się jednak, iż na tydzień przedtem ubiegł go nieznajomy mężczyzna, który na mocy listu, jakoby skreślonego przez eks-letników, wszystkie przedmioty zabrał na furę i wywiózł.

Kim był fałszerz listu i zarazem rzezimieszek, dotąd niewiadomo.

= Z ulicy.

Wczoraj na Starem Mieście z domu pod № 20-ym oberwał się dużych rozmiarów gzems i spadł z wysokości 2-go piętra na przechodzącą 14-letnią Franciszkę Figurską.

Dziewczyna poniosła nader dotkliwy szwank krzyża.

W przejściu przez Nową Pragę upadł 12-letni Michał Koczulski i rozbił butelkę, a szkło przecięło mu arterję u prawej ręki.

Zanim zatamowano gwałtowny krwotok, chłopiec zemdlał.

= Okrutny chłopiec.

W dniu wczorajszym 2-letnia Franciszka Ostmanówna, córka oficjalisty kolejowego, zamieszkałego pod № 48-ym w Targówku, leżąc w kołysce, została tak straszliwie poparzona ukropem, iż życiu dziewczynki grozi poważne niebezpieczeństwo.

Sprawcą tego oparzenia, dokonanego rozmyślnie, był 8-letni Ignacy Ostman, brat ofiary.

Został on ukarany przez ojca za sprzeciwianie się maleństwu, przeciw któremu wywarł później swą zemstę.

= Z tęsknoty.

We wsi Rajków, przy szosie radomskiej, znaleziono nawpół żywą z głodu i znużenia 12-letnią Katarzynę Sołuchowską, córkę praczki w Warszawie.

Dziewczynka, oddana przez matkę do krewnych w Radomiu, z tęsknoty za domem uciekła opiekunom i całą przestrzeń odbyła piechotą.

Z powodu zapalenia płuc, życie dziecka znajduje się w niebezpieczeństwie.

+ Wieści z kraju.

Z inicjatywy pp. Bedrykowskiego i Frendenrucha w Kole urządzony zostanie zakład leczniczy podług metody ks. Kneippa.

Nowy zakład pomieszczony będzie w sali dawnego teatru.

Stan finansowy ziemian w gub. kaliskiej poprawił się widocznie w ostatnich czasach, skoro na sprzedaż za zaległość w opłacie rat Towarzystwa kredytowego ziemskiego wystawiono obecnie o połowę mniej dóbr, aniżeli w r. z.

Towarzystwo dobroczynności w Radomiu otworzyło już kuchnię tanią, w której wydaje ciepłe potrawy i herbatę.

Z powodu względnie ciepłej pory, z kuchni korzysta jeszcze niewiele osób.

Trupa prowincjonalna, bawiąca w Radomiu, doznaje zaledwie średniego powodzenia.

Gazeta lubelska zachęca do założenia większego sklepu bławatnego w Lublinie, zapewniając, że sklep taki może liczyć na powodzenie.

Z Miechowa donoszą, że magistrat tamtejszy zaprowadza rozmaite porządki i ulepszenia.

Dawne jatki, ciemne i brudne, zupełnie przebudowano i urządzono wedle wymagań hygjeny, narzędzia ogniowe miejskie i skład ich odnowiono i pomalowano farbą olejną; ulicę, prowadzącą do dworca kolei, dawniej błotnistą, zamieniono na dobrą, gładką szosę, nadto zaprojektowano wybrukowanie także i innych ulic.

W okolicy Miechowa rozwija się pomyślnie przemysł drobny wiejski.

Na jarmarki do Miechowa przywożą ze Słomnia wyroby filcowe, jak obuwie wszelkiego rodzaju i wielkości, począwszy od wielkich butów myśliwskich, aż do kapeluszy filcowych, wcale dobrze wykończonych.

Rozległy zbyt znajdują wyroby stolarskie włościan dla włościan.

Zakład hodowli nasion w Miechowie rozwija się bardzo dobrze, czego dowodzi budowa trzeciego składu.

Straż ogniowa ochotnicza w Miechowie wywiązuje się ze swojego zadania bardzo dobrze, ale niestety naczelnik jej użala się na zbyt mały udział młodzieży, zwłaszcza inteligentnej, w tej pożytecznej instytucji.

P. Michał Włosiewicz w majątku swoim Borowie pod Lublinem zakłada pierwszą w gub. lubelskiej papiernię.

Plany sporządza budowniczy, p. Aleksander Zwierzchowski z Lublina.

W Kaliszu zmarł ś. p. Ludwik Szolc, współwłaściciel fabryki sukna firmy Repphanów, ojciec podróżnika afrykańskiego, p. Stefana Szolc-Rogozińskiego.

+ Echa radomskie.

Korespondent nasz z Radomia pisze pod d. 22-im października:

„Stan zdrowotny naszego miasta jest bardzo dobry; chorób zakaźnych niema.

Radomskie Towarzystwo dobroczynności zwyczajem lat ubiegłych otworzyło w d. 1-ym b. m. tanią kuchnię przy ulicy Piaski, gdzie ubodzy otrzymują od godz. 10-ej zrana do 3-ej po południu porcję gorącej zupy wraz z kawałkiem chleba za 3 kop.

W tymże lokalu urządzono po raz pierwszy w r. b. stałą herbaciarnię, w której za 2 kop. wydają szklankę herbaty z kawałkiem chleba.

Sprzedażą marek na ten cel zajmują się sklepy: pp. Hadina, Michalskiego, Suchańskiego, Wierzbickiego i pani Chodnikiewiczowej.

Administrację tej pożytecznej instytucji powierzono p. Wiktorowi Czarneckiemu, obowiązki gospodyni pełni honorowo p. Helena Jabłońska.

Cykliści radomscy urządzają w nadchodzącą niedzielę, t. j. d. 27-go b. m. rekord wiorstowy na szosie warszawskiej, w pobliżu wsi Wsoli.

Jako nagrody wyznaczono: 3 medale srebrne i jeden bronzowy.

Dotąd zapisało się ośmiu kandydatów.

Zorganizowane kółko amatorów przygotowywa się do wystawienia 5-aktowego obrazu ludowego ze śpiewami „Emigracja chłopska" Wł. Anczyca, przeznaczając osiągnięty dochód na powiększenie funduszów miejscowej straży ochotniczej.

Próbami kieruje p. Wiktor Bratz.

W d. 20-ym b. m. towarzystwo dramatyczne p. Czystogórskiego wystawiło premjerę „Na łasce losów", pióra młodej autorki, kryjącej się pod pseudonimem „Topór".

Sztuka ani pod względem obrobienia literackiego, ani też techniki scenicznej nie budzi wielkiego zainteresowania.

Staranna gra pp. Nowicz i Święckiej oraz Korczaka, Pola i Kupieckiego nie uratowała sztuki, która głównie szwankuje na braku ciągłości akcji.

W d. 25-ym b. m., o godz. 12-ej w południe, w sali tutejszego magistratu odbędzie się licytacja na gruntowne odnowienie gmachu ratusza oraz wybudowania przy nim specjalnej kamery dezynfekcyjnej. Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 4607 kop. 64 (*in minus*).

W Skaryszewie staraniem miejscowego starszego wikarjusza, ks. Kacpra Zielonki, wybudowana będzie wkrótce nowa plebanja (na miejsce spalonej) z sum parafjalnych oraz z dobrowolnych ofiar składkowych.

Zeszłego tygodnia w okolicach Radomia szalała wichura, która pozrywała po wsiach dachy i połamała drzewa."

+ Pożary.

W osadzie Janowo, w pow. przasnyskim, zgorzały 53 śpichlerze i dwie stodoły ubezpieczone, oraz 4 śpichlerze nieubezpieczone.

Straty oceniają na 22,500 rs.

We wsi Rogozin, w pow. płockim, zgorzał dom mieszkalny, śpichlerz i obora p. Stanisława Mieczyńskiego, ubezpieczone na 3,200 rs.

Straty wynoszą 8,350 rs.

We wsi Zgliczyn Pobodnie, w pow. mławskim, zgorzały 2 domy mieszkalne, 2 śpichlerze i 2 obory, ubezpieczone na 920 rs.

Straty wynoszą 3,880 rs.

Ogień był podłożony.

We wsi Makowo, w pow. lipnowskim, zgorzało 7 domów mieszkalnych, 9 stodół i 13 obór, ubezpieczonych na 5,440 rs.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 25-go października, o godz. 2-ej po południu, w kancelarji wydziału drugiego sądu handlowego warszawskiego, odbędzie się zebranie wierzycieli masy upadłości Chaima Rojza.

— D. 25 go października, w urzędzie gminnym gudelskim, we wsi Dębowa Buda, powiatu marjampolskiego, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa z leśnictwa marjampolskiego, w ilości 73 partyj od rs. 7028 i 3 partyj od rs. 822.

— D. 25-go października, w urzędzie gminnym zaboryskim, we wsi Szypliszki, powiatu suwalskiego, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa z leśnictwa puńskiego w ilości 24 partyj od rs. 4688 i 34 partyj od rs. 1431.

— D. 25-go października, o godz. 12-ej w południe, w rządzie gubernjalnym warszawskim, odbędzie się licytacja na dostawę w r. p. drzewa i węgli kamiennych dla więzień w Warszawie od cen: na drzewo od rs. 19 kop. 80 za sążeń, a na węgle kamienne od 14·04 kop. za pud z dostawą na miejsce. Wadja są wymagane: na drzewo rs. 900, a na węgle rs. 800, razem na obie dostawy rs. 1700.

— W dniu 21-ym b. m., o godzinie 6½ wieczorem, w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej Iks. Podbielski pobłogosławił związek małżeński pomiędzy panną Kamillą **Chrzanowską**, córką nieżyjącego Józefa i Moniki z Bielskich a panem Juljanem **Gąsowskim**, synem Stanisława i Pauliny z Ludwickich.

Boże błogosław im na nowej drodze życia. 1284

Na kolonje letnie.

Oleś i Kazik rs. 10.

Dla najuboższych.

Służąca za niedbalstwo składa jako karę kop. 56.

NEKROLOGJA.

† We czwartek, dnia 25-go b. m., o godzinie **10-ej** zrana, w kościele powązkowskim, jako w drugą bolesną rocznicę

ś. p. Wilhelma Emsmanna,

odbędzie się nabożeństwo żałobne, na które pozostała wdowa z dziećmi zaprasza rodzinę i życzliwych. 4892

Ś. P.

Rozalja hrabianka Tarło,

opatrzona św. Sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, zakończyła życie dnia 22-go października 1894 r., przeżywszy lat 60. Nieutuleni w żalu: siostra i szwagier zmarłej zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo do górnego kościoła św. Krzyża w dniu 25 b. m., to jest we czwartek, o godzinie **11-ej i pół** przed południem, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła zaraz po nabożeństwie, na cmentarz powązkowski.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 4900

B. p. Anna z Frontów

WEINBERG,

po długich i ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 22-go października 1894 r., w wieku lat 23. Pogrążeni w głębokim smutku: mąż, rodzice, bracia, siostra, oraz rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. Franciszkańskiej № 13, we środę, dnia 24-go b. m., o godzinie **2-ej** po południu, na cmentarz wyznania mojżeszowego. 4902

B. P.

Benjamin Rodzyn,

po długiej chorobie, zmarł dnia 21-go października r. b., w wieku lat 76.

Pogrążeni w głębokim smutku: wdowa, córka, syn, synowa i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 24-ym b. m., to jest we środę, o godzinie **2-ej** po południu, z mieszkania przy ul. Granicznej Nr 16, na cmentarz wyznania mojżeszowego. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 3—4867

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 23-go października. (*T. Aj. półn.*)— Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu z Jego Cesarską Wysokością Wielkim Księciem Sergjuszem Aleksandrowiczem powitali Dostojną Narzeczoną w Ałuszcie. Ze Symferopola Dostojne Osoby jechały do Jałty w odkrytych powozach. Szosa od Symferopola do Jałty w wielu miejscach była wspaniale przystrojona bramami tryumfalnemi z zieleni; szczególnie pięknie przystrojony był wjazd do Jałty. O godzinie 6-ej Dostojne Osoby przejechały przez Jałtę. Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu jechał w powozie z Dostojną Narzeczoną. Publiczność, zapełniająca ulice, witała rado-

snem „hura". Pogoda była piękna przy 20° ciepła. Po przybyciu do Liwadji Dostojna Księżniczka udała się natychmiast do pałacu Małego do Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszych Państwa, zkąd wraz z Jej Cesarską Mością Najjaśniejszą Panią i innymi Członkami Rodziny Cesarskiej udała się do cerkwi pałacowej, gdzie odprawiono modlitwy. Członkowie świty witali Jej Cesarską Mość Najjaśniejszą Panią u wejścia do cerkwi.

Petersburg 23-go października. (*T. Aj. półn.*)—Księżniczka Alicja na powitanie ze strony Gubernatora moskiewskiego odpowiedziała następującym telegramem z Aleksandrowa: „Jestem głęboko wzruszona, że Moskwa pamiętała o mnie w chwili wstąpienia mojego na ziemię nowej dla mnie, lecz oddawna już Drogiej Rodziny. Siostra i ja dziękujemy serdecznie starej stolicy i nie wątpimy o gorącości jej modlitw o zdrowie Naszego Ukochanego Cesarza. Oby Nas Bóg wspierał."

Petersburg 23-go października. (*T. Aj. półn.*)—Dozwolona została emisja 4% obligacyj kolei rjazańsko-uralskiej, gwarantowanych przez rząd i nie podlegających opodatkowaniu.

PROJEKT CAPRIVEGO.

Berlin 23-go października. (*Tel. pr. K. W.*)—Półurzędownie komunikują, że projekt hr. Capriviego o środkach tłumienia dążeń wywrotowych znalazł powszechną zgodę w ministerjum pruskiem i u cesarza. Jest on obecnie wypracowywany.

WALKA NARODOWOŚCI.

Rzym 23-go października. (*Tel. p. K. W.*)—W izbie deputowanych irredentysta Barzilai zapowiedział interpelację z powodu ucisku ludności włoskiej w Istrji.

WOJNA CHIŃSKO-JAPOŃSKA.

Londyn 23-go października. (*Tel. pr. K. W.*)—Z Hiroshimy telegrafują, że parlament japoński uchwalił wszystkie projekty rządowe. Adres do mikada żąda upokorzenia Chin i odpycha wszelką myśl obcej interwencji.

Wiedeń 23-go października. (*Tel. pryw. Kur. War.*)—W Pirano (Istrja) ponowiły się zaburzenia. Burmistrz przyrzekł usunąć tablice z napisami słoweńskiemi.

Wiadomości zagraniczne.

Paryż, 20-go października.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

(Ludwik XIX-ty w turbanie.—Kolej miejska.)

W departamencie Nièvre, w wiosce Fleury-la-Tour, umarła stara kobieta, nazwiskiem Voutlant, która kiedyś spędziła lat kilkanaście w Konstantynopolu. Na kilka dni przed śmiercią powierzyła ona notarjuszowi z sąsiedniego Châtillon-en-Bazois, p. H. Lacorte, dokument otrzymany od rodziny tureckiej Allahverdi, prosząc o ogłoszenie go i zapewniając, że przysięga zmusiła ją do ukrywania papieru przez całe życie. P. Lacorte przeczytał dokument, a znalazłszy w nim ni mniej, ni więcej, jak dowód praw tureckiej rodziny do tronu francuskiego, mocno zakłopotany przesłał go *Temps*'owi, który drukuje ciekawy papier w całości. Wynika z niego, co następuje:

W r. III Rzeczypospolitej, czyli 1794-ym według ery chrześcijańskiej, sułtan Selim przysłał do Paryża faworyta swego, Duz-Zaddé, w celu zbadania sekretu bicia monety francuskiej. Ponieważ wydawano wtedy prawie wyłącznie asygnaty papierowe, więc faworyt sułtański niewiele miał do roboty i w wolnych chwilach zaprzyjaźnił się z Cambacérès'em, znanym członkiem konwentu. Gdy po paru miesiącach Dur-Zaddé zaczął zabierać się do odjazdu, Cambacérès prosił go o przyjacielską usługę: jeden z jego blizkich przyjaciół, ścięty w krwawe dni mersidora, pozostawił pod jego opieką jedynego synka i polecił wywieźć go za granicę i wychować w obyczajach innego narodu. Duz-Zaddé nie odmówił prośbie i zabrał z sobą dziecko do Turcji, nadając mu imię Allahverdi, które znaczy tyleż, co Dieudonné, Teodor lub Bohdan. Usłyszawszy później o losie Delfina, Duz powziął przekonanie, że powierzony mu chłopiec jest właśnie Ludwikiem XVII-ym, na którego miejsce podstawiono inne dziecko, zamęczone jakoby później przez okrutnego szewca, i zredagował nawet odpowiedni dokument. Sam Duz został później, z rozkazu sułtana Mahmuda, powieszony, ale papiery młodzieńca były nawet pono kiedyś przeglądane przez ambasadora Francji. Allahverdiemu powodziło się w nowej ojczyznie; ożenił się i dał początek rodzinie Allahverdi-Nazareth, której przedstawiciel obecny jest Ludwikiem XIX-ym.

Kto wie! Może ta bajka z tysiąca i jednej nocy skończy się na nowym manifeście, podpisanym przez samego księcia Valori, gdy mu się sprzykrzy służba u jenerała hiszpańskiego!

Paryż będzie miał swoją kolej miejską. Minister robót publicznych, Barthou, w towarzystwie inżeniera Le Chatelier, odbył podróż do Londynu i powrócił z projektem wybudowania dwóch głównych linij: poprzecznej i podłużnej w Paryżu przed otwarciem wystawy r. 1900, co bezwątpienia przyczyni się znakomicie do jej świetności i powodzenia. Większa część drogi ma iść pod ziemią, a nie nad domami, aby o ile możności jaknajmniej niszczyć zabytków architektonicznych, rozsypanych po starych cyrkułach miasta. „Le Métropolitain" paryski—taką ma nosić nazwę—będzie miał tę wyższość nad londyńską koleją miejską, że droga podziemna będzie o metr szersza, co pozwoli służbie dozorującej swobodnie chodzić podczas biegu pociągów, gdy w Londynie musi ona co chwila chronić się do umyślnie wykutych nisz, aby nie być zmiażdżoną o ściany tunelu. Roboty mogłyby zacząć się niedługo, bieda tylko z radą miejską. Minister proponuje oddać koncesję syndykatowi sześciu wielkich kompanij kolejowych, mających swoje dworce w stolicy; rada, złożona w większości z radykałów i socjalistów, nie jest sympatycznie usposobiona dla kompanij i będzie stawiała warunki bardzo ciężkie. Jest jednak nadzieja, że pertraktacje skończą się pomyślnie i za jakieś lat 5 nietylko po mostach będziemy przebywać Sekwanę.

Jednemu z radców miejskich, p. Fourest, ogromnie się niepodoba, że podczas przejażdżek prezydenta rzeczypospolitej służba bezpieczeństwa przeszkadza swobodnej cyrkulacji powozów i przechodniów. Twierdzi on, że p. Casimir-Perier nie ma prawa przeszkadzać innym paryżanom w ich zajęciach, i zapowiedział w tym duchu specjalną interpelację pod adresem prefekta Sekwany.

Na mocy wczorajszego postanowienia Akademji francuskiej, wybór nowego członka na miejsce poety Leconte de Lisle'a odbędzie się dopiero d. 6-go grudnia r. b. Dotychczas postawił swoją kandydaturę jeden tylko Henryk Houssaye, „mistrz-feminista".

Trupa teatru wolnego „l'Oeuvre", kierowana przez p. Lugné-Poë, która pierwsza zaznajomiła francuzów z Ibsenem, powróciła z wycieczki do Norwegji, gdzie ją zaprowadziła chętka pokazania samemu Ibsenowi, jak go grają po francusku. Podobno cała Chrystjanja była zachwycona; król Oskar dał posłuchanie p. Lugné-Poë, a stary dramaturg, zwykle chłodny i sceptyczny, nie mógł jednak powstrzymać się po przedstawieniu „Budowniczego Solness'a", przybiegł na scenę i z rozrzewnieniem ucałował ręce panny Bady, wykonawczyni roli Hildy. Trupa to złożona niejako z ochotników, w których liczbie są i adwokaci, i młodzi utalentowani pisarze i t. p. Wkrótce rozpocznie ona znowu szereg przedstawień w Paryżu.

Bardzo elegancko ubrany pan, jadący po alei lasku bulońskiego na przepysznym koniu, aresztowany został wczoraj. Okazało się, że śledzono go oddawna, podejrzewając o słynną w swoim czasie kradzież 70,000 fr., dokonaną w maju r. 1891-go u państwa Lépicier przy bulwarze de Post-Royal. Właściwe nazwisko aresztowanego jest Belliard; był on dawniej bankierem w Paryżu, a gdy go po kradzieży skazano na pięć lat więzienia, puścił się w olbrzymią i awanturniczą podróż po całej Europie pod kolejnemi nazwiskami: Leblanca, Chardona, Cordier'a, Saffrey'a, w końcu Colery'ego, podając się to za rejenta, to za aktora, to za restauratora i t. d. Jako Nestor Colery był on nawet kolonistą w Brazylji i z 1000 robotników eksploatował plantacje trzciny cukrowej. Zatęskniwszy do kraju, jako Henri Cler przybył i zaczął grać na wyścigach, podając się nawet za właściciela jednego z koni, „Bel Esposi". W końcu kameleona zdołano ująć.

Cały szereg nowych samobójstw z nędzy: odebrali sobie życie państwo Jourdain, młode małżeństwo, właściciele owocarni na Montmartre, którzy lada dzień mieli być ogłoszeni za bankrutów; Duquesne, robotnik pozłotniczy, otruł się cjankiem potasu; Bèjot, subjekt, uderzeniem noża w serce pozbawił się życia; Bonvalet, kucharz, zaczadził się, również jak urzędnik Bourdillat; wreszcie jakiś nieznajomy przy ulicy Jacob rzucił się z okna na bruk. Ciężka jesień! *K.*

*

Rzym, 19-go października.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Emil Castelar, którego „Wspomnienia Włoch", przełożone na wszystkie niemal języki, stały się oddawna popularnemi w całych Włoszech, przyjmowany jest teraz z osobliwem współczuciem w Neapolu, dokąd się udał na dni kilka. Stanął tam w Grand Hôtel i odwiedził zaraz prezesa rady ministrów, p. Franciszka Crispiego, bawiącego tam chwilowo w willi swojej Villa Lina. Crispi i Castelar znali się już oddawna, a widzieli się już przed kilku dniami w Rzymie, gdzie sławny pisarz hiszpański pośpieszył był odwiedzić naczelnika rządu włoskiego nazajutrz po posłuchaniu u Ojca św., który go z wyjątkowemi honorami przyjmował.

To nowe onegdajsze spotkanie Castelara z Crispim było także bardzo przyjacielskiem i serdecznem. Gość wyrażał się z zapałem o Włoszech, i lubo sam republikanin, powtarzał, że republikańska forma rządu nie mogłaby przynieść ani Włochom, ani Hiszpanji większej wolności od tej, jakiej dziś używają pod liberalną monarchją. Przypomniał zdrowie wzniesione przez Crispiego na cześć Hiszpanji na wspólnej uczcie 20 lat temu, a naczelnik rządu włoskiego zaprosił go na ponowienie tej uczty w Fusaro pod Neapolem, miejscu głośnem z swoich ostryg, uważanych za najpierwsze w świecie.

Wczoraj wieczorem tedy państwo Crispi z córką i jej narzeczonym, księciem di Linguaglossa, oraz zaproszeni przez nich goście pojechali do Fusaro, gdzie ich czekała najwspanialsza biesiada, przygotowana przez pierwszego ministra.

Oprócz gospodarstwa z córką, ich przyszłego zięcia, księcia di Linguaglossa i Emila Castelara, dla którego była dana biesiada, znajdowali się na niej: hrabia Baru, książę z dynastji burbońskiej, młodszy brat byłego króla neapolitańskiego Franciszka II-go, pojednany z teraźniejszym stanem politycznym Włoch, z księżną, swoją małżonką; włoski minister oświaty, dr. Gwido Baccelli; księstwo di Paterni-Moncada, księstwo di Sandonato, książęta di Sant Elia i di Noja, poseł hiszpański Ferrer, towarzyszący Castelarowi, szef gabinetu prezesa rady ministrów, komandor Pinelli i inni. P. Crispi wniósł zdrowie Castelara i Hiszpanji.

Dziś zaś sławny pisarz hiszpański zwiedza z p. Ferrerem odgrzebaną Pompeję, a jutro, jak słychać, ma wrócić jeszcze do Rzymu. *D.*

*

Londyn, 12-go października.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

(Samobójstwo konsula.—Pułkownik North.—Z rady hrabstwa Londynu.)

Ogromne wrażenie sprawiło tu samobójstwo p. Hendersona, konsula brytańskiego w Kadyksie, spełnione wczoraj w ministerjum spraw zagranicznych. Henderson, człowiek majętny i jeszcze dość młody, przybył z Kadyksu, aby się widzieć z lordem Kimberley i otrzymać nominację na konsula w Tunisie, która mu była oddawna obiecana. W nieobecności ministra przyjął Hendersona szef wydziału, p. Foley. Rozmowa toczyła się dość żwawo i trwała przeszło godzinę. Foley odwrócił się ku oknu i usłyszał za sobą strzał, i w tej samej chwili H. padł bez życia. Jutro odbędzie się obdukcja, wątpić jednak należy, czy istotne powody samobójstwa dojdą do wiadomości publicznej.

Wczoraj również umarł po długiej chorobie przeszło 80-letni pułkownik North, słynny miljoner i filantrop, który posiadał w Ameryce południowej niezmierne plantacje i kopalnie nitratu. Pochodził ze starożytnej rodziny arystokratycznej, brał udział w wojnach azjatyckich i afrykańskich i był lat kilkanaście wybitnym członkiem parlamentu. Pozostały po nim majątek, oszacowany do wysokości 8—10 miljonów fst., odziedzicza jedyny syn, 43-letni i żonaty.

Rada hrabstwa Londynu zajmuje się od kilku dni przeglądaniem podań o dalszy roczny konsens na muzykę, tańce i utrzymywanie bufetów z gorącemi napojami w restauracjach, hallach muzycznych i niektórych teatrach „rozmaitości". Podania składają adwokaci patentów, a sprzeciwić się im wolno każdemu i każdej, osobiście lub przez adwokata; jedynym warunkiem jest opłacanie podatków gminnych i państwowych. Tego roku powstała gwałtowna opozycja przeciwko dalszej egzystencji teatru Empire, znanej i olśniewająco wspaniałej halli muzycznej (*café chantant*), oraz przeciw restauracji St.-James's, w ulicy Piccadilly. Jest faktem powszechnie wiadomym, że w salonach i w promenadzie Empire'u zbierają się każdego wieczora damy półświatka, że one i ich towarzysze „robią kasę" bufetów. Od niejakiegoś też czasu dyrekcja wystawia na scenie t. zw. „żywe obrazy"—t. j. artyści-malarze odtwarzają własne lub innych pendzli dzieła, ugrupowane z żywych osób na tle powtórzonem wiernie z oryginałów; całość zamknięta jest w bogatych ramach złoconych. Otóż pewne panie twierdzą przed radą hrabstwa, że takie obrazy, jak np. „Najada", „Magdalena" itp. są nazbyt *shocking*; że słynnym na cały świat baletom Empire'u brak prawie niezbędnych dekoracyj tualetowych; że półświatek jest wyzywający, a towarzysze jego zapijają się co wieczór. Rada, wysłuchawszy obrony dyrekcji teatru, przyjęła *juste milieu*: zabroniła przedstawień niektórych obrazów i zażądała reformy w salonach.

Gwałtowniejszą wniosły opozycję całe organizacje (*Social Purity* i inne) przeciwko jednej z najpierwszych restauracyj „St.-James's Hall and Restaurant". W gmachu olbrzymim, położonym między ulicami Piccadilly i Regenta, a mieszczącym w sobie teatr, znaną w całym świecie salę koncertową, sale balowe i bankietowe oraz salony restauracyjne dla codziennej publiczności—znajduje się też ogromna sala bufetowa, tuż przy bramie z Piccadilly. Ta właśnie sala jest codzień nawiedzaną, od g. 12-ej w południe do 9-ej wieczorem, przez najgorsze okazy świata, drepcącego po sąsiednich ulicach. I w tym więc razie rada hrabstwa zażądała reform radykalnych, pod zagrożeniem przymusowego zamknięcia całego przedsiębiorstwa.

Ed. N.

Genewa, 13-go października.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

(Orzeczenie lekarskie.—Wykłady popularne.—Teatr.)

Nareszcie metoda leczenia tuberkulozy, wynalazku dra Viquerat'a, doczekała się krytyki fachowej, a jak wielu zapewne spodziewało się tego—ujemnej, co się zowie. Wygłoszono ją na dorocznym jeiennym zjeździe Towarzystwa lekarskiego dla Szwajcarji romańskiej, złożonego z członków 5-iu towarzystw kantonalnych, używających języka francuskiego, zjeździe odbytym onegdaj w Vevey. Dr. Viquerat i tym razem na gołosłownym poprzestał wykładzie metody swojej, utrzymując, czego jednak dowodami nie poparł, jako udało mu się już cały szereg przeprowadzić kuracyj na ludziach. Z dwóch chorych, przedstawionych przez niego, jeden, jak się pokazało, nie był wcale wyleczonym, drugi zaś nie był wcale tuberkulozą dotknięty. Tem dziwaczniej tedy brzmiał końcowy wykrzyknik mowy lekarza-entuzjasty, że się oględnie wyrazimy: „*L'âne de Viquerat a tué le savant Koch*" (Osioł Viquerat zabił uczonego Kocha).

Po kilku przemówieniach, wprost zaprzeczających jakiejkolwiek wartości leczniczej nowego środka, nie bez ironji naczelny lekarz kliniki genewskiej, dr. Leon Revilliod, wziął w obronę publiczność *qui non semper vult decipi*, a której dobra wiara nadużywaną bywa rozgłaszaniami nowych a wrzekomo niechybnych metod leczenia, przed jakimkolwiek sprawdzeniem ich naukowem.

W rezultacie na propozycję dra Hilt'a z Genewy, zgromadzeni jednogłośnie następującą przyjęli rezolucję: „Wobec braku dowodów, Towarzystwo lekarskie dla Szwajcarji romańskiej oświadcza, jako nie jest w możności wydania jakiejbądź opinji o leczeniu tuberkulozy metodą dra Viquerat'a".

Nie jest to wprawdzie jeszcze zabicie onego „osła, który miał zabić uczonego Kocha", no, ale niewiele do tego braknie. Napływu tedy chorych do instytutu na Côte-Drize, o którym wam donosiłem, do czasu przynajmniej spodziewać się nie należy. A podobno próbowano (doktor Viquerat twierdzi, że bez jego wiedzy) ściągać doń chorych nienajwłaściwszemi sposobami.

Wraz z nastaniem jesiennej pory posypały się zewsząd i sypią zapowiedzi najróżnorodniejszych gratisowych dla publiczności wykładów. Na samym amfiteatrze w Ateneum prelegenci, każdy szeregiem odczytów, dotykać będą koleją: dziejów teatru greckiego, historji filozofji, malarstwa holenderskiego, poezji i romansu współczesnych we Francji. Piękny to a charakterystyczny dla Genewy zwyczaj. Treść odczytów wymienionych domyślać się oczywiście każe inteligentniejszego audytorjum, choć nieinteligentnego ze świecą by tu szukać wypadało.

Wstąpiłem temi dniami do jednej z kalwińskich sal konferencyjnych, gdzie wobec tłoku słuchaczów, p. Ernest Favre, przy akompanjamencie rzucanych na ekran obrazów, mówił o powstawaniu i składzie ziemi. Słuchali go przeważnie robotnicy, szwaczki, kucharki, co po całodziennej pracy ciężkiej, tłumnie się zbiegli, zwabieni, czem—geologją. A wiecie kto jest p. Ernest Favre? To członek jednej z najarystokratyczniejszych i najbogatszych, a więc miljonami podszytej rodziny genewskiej. Nie zdziwicie się zapewne, gdy dodam, że mi to wszystko zaimponowało aż do oszołomienia. Drzwi od sali na ścieżaj w czasie wykładu wprost na ulicę otwarte, symbolem mi się wydały owej oświaty, potopem zalewającej Genewę.

Jesień sprowadziła nam i teatr stały: operę i operetkę; prasa jednak tutejsza bez ogródki wypowiedziała niezadowolenie swoje, licznej, ale nieszczególnej trupie. Genewa, a przypomnijmy także walki jej z Voltaire'm o teatr, zacofaną mi się wydaje na tem polu do tej pory; jako nowość wystawiono np. „Rycerskość wieśniaczą". Do tematu jednak tego powrócę jeszcze nieraz.

W. K.

Wiadomości handlowe.

Telegramy.

Petersburg 23-go października. (*Telegr. Ajencji półn.*) — Notowanie giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) za 10.— funtów sterl. 93.— płacono, —.— nie not., —.— nie not. Przekazy na Berlin (kurs za 3 miesiące) za 100 marek 45.62½ w posz., —.— nie notowano —.— nie not. Przekazy na Paryż (kursy za 3 miesiące) za 100 franków 36.90 płacono, —.— nie not., —.— nie notowano. Usposobienie giełdy dla walut bez zmiany. Półimperjały russkie nowego stempla 7.48 w poszukiwaniu, 7.51 w zaofiarowaniu. Kupony celne (za 100 r. metal.) rs. 1.49½ w poszukiwaniu, 1.50¼ w zaofiarowaniu. Dyskonto prywatne 5%—7%. 4% renta państwowa rs. 93 kopiejek 87½ płacono. 5% renta złota z roku 1884-go 160.— w poszuk 5% nowa pożyczka złota z roku 1893-go —.— nie not. Pożyczka premjowa I-ej emisji z r. 1864-go rs. 238 kop. — w posz. Premjówki II-ej emisji z r. 1866-go rs. 218 kop. — w poszuk. Listy premjowe szlacheckie rs. 190 kop. 50 płacono. 5% państwową rentę kolejową 101.62½ w posz. 4% pożyczka wewnętrzna z r. 1887-go I-ej emisji rs. 95 kopiejek 75 w posz., II-ej emisji rs. 96 kopiejek — płacono, III-ej emisji rs. 96 kopiejek — płacono, IV-ej emisji rs. 96 kopiejek — płacono. 4½% pożyczka wewnętrzna z roku 1893-go 102.— w posz. 4½% pożyczkę wewnętrzną konsolidowaną kolejową I-ej serji 101.25 w posz., II-ej serji rs. 101.25 w posz., 4% obligacje dróg żel. południ.-zachodnich rs. 93 kopiejek 75 płacono, 4% obligacje kolei moskiewsko-kazańskiej rs. 93 kop. 50 w posz. 4½% listy zastawne Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego rs. met. 153 kop. 37½ płacono, 4½% listy zastawne ziemskie Królestwa Polskiego rs. 99 kopiejek 50 w posz., 5% listy zastawne kijowskie rs. 99 kopiejek 75 w posz., 5% listy zastawne dońskie rs. 100 kopiejek — w zaofiar., 5% listy zastawne wileńskie rs. 100 kopiejek — w zaofiar. Akcje wileńskiego Banku ziemskiego rs. 625 kop.— w posz. Usposobienie giełdy dla papierów spokojne.

Petersburg 23-go października. (*Telegr. Ajencji półn.*) — Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica b. cicho. Saksonka za czetwert wagi 10 pudów rs. — kop. — bez obrotów. Samarka za czetwert wagi 10 pud. rs. — kop. — bez obrotów. Girka za czetwert wagi 10 pud. rs. — kop. — bez obr. Żyto cicho w towarze gotowym wagi 6 pudów 120 zołotników rs. 5 kopiejek 10 płacono. Żyto w towarze gotowym wagi 9 pudów, 117 zołotn. rs. 4 kop. 90 z workami płacono. Owies spokojnie, w towarze gotowym rs. 2 k. 90 do rs. 3 kop. 40 płacono. Mąka cicho, żytnia z okolic Moskwy za 9 pudów z work. rs. 5 k. 50 do rs. 5 k. 70 płacono. Żytnia za 9 pud. wor. rs. 5 kop. 60 do rs. 5.70 płacono. Łój za berkowiec 10-pudowy rs. 54 kop. — do rs. — kop.— płacono. Olej słonecznikowy saratowski za pud rs. 6 kop. 25 do rs. 6 kop. 35 płacono. Olej konopny orłowski za pud rs. 5 kop. 30 do rs. — kop. — do rs. — kop. — płacono. Cukier rafinowany z zakładów Koeniga I-go gatunku za pud rs. 6.10 do rs. 6 k. 20 płacono. Mączkę cukrową krystaliczną za pud rs. 5 kop. 10 do rs. —kop. — płacono.

Berlin 23-go października. (*Telegr. wyw. Kurjera Warsz.*) — Pomimo mocniejszej tendencji giełdy wiedeńskiej i lepszych kursów, nadesłanych ztamtąd, dzisiejsze zebranie giełdowe usposobione było słabiej. Szczególniej ucierpiały wartości przemysłu żelaznego. Na rynku rubli i papierów russkich różnice były dziś niewielkie. W porównaniu z wczorajszemi kursami poprawiły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 20 fen., a w dostawowych pozostały bez zmiany. Warszawa krótkoterminowa i krótki Petersburg lepiej o drobnostkę, podczas gdy Petersburg długoterminowy pozostał bez zmiany. Przekazy na Wiedeń w obu terminach gorzej o drobnostkę (krótkie 163.70, długoterminowe 162.70). Listy zastawne ziemskie i nowa 4% russka renta państwowa z roku 1894-go utrzymały kursy wczorajsze, listów likwidacyjnych nie notowano. Bez zmiany notowano 4½% listy zastawne russkie, więcej płacono zaś za kupony celne (325.—). Akcyj kredytowych austrjackich nie notowano. Udziały Towarzystwa komandytowego wykazują stratę (198.20). Dyskonto prywatne pozostaje bez zmiany.

Berlin 23-go października. (*Telegram pryw. Kurjera War.*) — (Giełda zbożowa i produktowa.)

Dzisiejszy rynek zbożowy usposobiony był słabiej. Żyto w towarze gotowym otrzymało cenę wczorajszą, a w dostawowym oddawane było taniej o 25 fen. W handlu spirytusem tendencja była osłabioną.

Berlin 23-go października. (Notowania urzędowe giełdy.) —

Bil. ban. rus. w tr. ust.	219.40	Akcje dr. żel. w.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	217 20	Akcje kredytowe	—.—
Weksle na Petersb. kr.	217.10	Weksle na Londyn kr.	20.35⁵
Weksle na Petersb. dł.	214.80	„ „ dł.	20.31⁵
Bil. Ban. rus. na dost.	219.50	Weksle na Paryż kr.	81.05
4% nowa renta z r. 1894	63.50	„ „ dł.	80.85
4½% listy zast. ziem.	67.70	Żyto w tow. gotow.	109.—
Listy likwidacyjne	—.—	Żyto na wiosnę	116.—

Kursy z d. 22 go października: 219.20, 217.15, 217.— 214.80, 219.50, 63.50, 67.70, —.—, —.—, —.—, —.—, —.—, —.—, —.—, 109.—, 116.25.

Informacje.

— **Sprzedaż lasów.** W ostatnich dniach Zyskind z Kowla kupił od p. Rzewuskiego 12 włók lasu sosnowego w pobliżu Wieprza za ogólną sumę 56,000 rs.

Glass kupił w gub. płockiej 10 włók lasu sosnowego za ogólną sumę 50,000 rs.

— **Wystawa chmielu.** W tych dniach otwarta została w Berlinie w obecności licznych kupców ze wszystkich części Niemiec i Austrji wystawa chmielu i jęczmienia, urządzona staraniem Towarzystwa *Versuchs und Lehranstalt für Brauerei* z udziałem niemieckiego Towarzystwa rolniczego oraz związku chmielarzy niemieckich. Na wystawie figuruje 297 producentów jęczmienia i chmielu, tudzież 23 przemysłowców, liczba w ogóle bardzo nieznaczna, jeżeli weźmiemy na uwagę, że trzy biorące udział w wystawie Towarzystwa liczą 12,500 członków i że ogólny obrót materjałami, używanemi do produkcji piwa, dochodzi obecnie w Niemczech do 247 miljonów marek rocznie.

— *Graždanin* donosi, iż w sferach wyższych poruszono kwestję ułatwienia dowozu mąki i kaszy z obrębu państwa do Finlandji.

— **Okólniki.** Bank handlowy petersbursko-azowski rozesłał okólnik, zawiadamiający o wyjściu z zarządu banku dotychczasowego dyrektora, p. N. A. Stephanitza, i o zamianowaniu na dyrektora banku p. I. M. Kona, który do chwili obecnej spełniał obowiązki wicedyrektora tegoż banku.

Sprawozdania z targów.

Gdańsk, dnia 22-go października. — Pszenica miała dziś popyt dobry, mianowicie pszenica krajowa osiągała ceny wyższe o 1 m. Płacono za polską tranzyto starą jasno-pstrą 727 gr. 86 m., za russką tranzyto czerwoną 756 gr. 83 m., kubankę 756 gr. 78 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na na październik-listopad 87½ mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień 87½ mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 98 mar. płacono, na na maj-czerwiec 98 mar. płacono, na czerwiec-lipiec 100½ mar. w zaofiarowaniu, 100 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 89 mar. Żyto było poszukiwane i osiągało ceny wyższe. Płacono za russkie tranzyto obsadzone 713 gr. 68 mar. za tonnę. Terminy: na październik-listopad dolno-polskie 73 mar. w zaofiarowaniu, 72½ m. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień dolno-polskie 72½ m. płacono, na grudzień-styczeń dolno-polskie 75 mar. w zaofiarowaniu, 74½ m. w poszukiwaniu, na styczeń-luty dolno-polskie 76 mar. w zaofiarowaniu, 75½ mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj dolno-polskie 7 ½ w zaofiarowaniu, 77 m. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec dolno-polskie 76 m. w zaofiarowaniu, 78½ m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 73 mar., tranzytowego 72 mar. Wypowiedziano 50 tonn. Jęczmień targowano russki tranzyto jasny 680 gr. 81 mar. za tonnę. Owies targowano tylko w towarze krajowym. Groch russki tranzyto Wiktorja 95 m., 118 mar. za tonnę targowano. Rzepnica russki tranzyto 67 mar. za tonnę targowano. Otręby pszenne bardzo grube 3 mar., średnie 2.65 m., 2.67½, miałkie 2,50 m. za 50 kilogr. Spirytus bez zmiany, nie podlegający cłu w towarze gotowym 50¾ mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 31 mar. w poszukiwaniu, na październik 30½ mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku i Magdeburgu usposobienie spokojne. Kurs w Gdańsku 220.50 mar. za 100 rs.

Królewiec, dnia 19-go października. — Notowania zboża tranzytowego: Pszenica bez zmiany, czerwona 51 do 55 kop., żółta 60 do 62 kop., z żytem 51 do 54 kop., kubanka 54 kop. Żyto bez zmiany, 52 kop. do 54 kop. Jęczmień bez zmiany, duży 51 do 54 kop., pastewny 45 do 49 kop. Owies bez zmiany. Groch spokojnie, Wiktorja 78 kop., do 86 kop., robaczywy od 62 kop., biały 60 kop. do 64 kop., gołębi 62 kop., wilgotny 54 do 57 kop., żółtokwitnący od 68 do 82 kop., najpiękniejszy 60 kop., zielony 57 do 61 kop. Bób koński 68 do 66 kop., niedoczyszczony 58 kop. Soczewica drobnaa 63 kop., średnia 86 do 91 kop., licha 57 kop. Siemię lniane najpiękniejsze 121 do 127 kop., ze statku 119 kop., średnia 95 do 109 kop. Rzepak 93 do 102 kop. Raps z zapachem 92 kop. Konopie 116 kop. Mak 149 do 164 kop. Otręby pszenne średnie 41 kop. za pud.

Właściciele gorzelni w Cesarstwie z wielkiem zainteresowaniem śledzą za przebiegiem czynności, poprzedzających wprowadzenie skarbowe sprzedaży wódki. Gorzelnicy w gub. jekaterynosławskiej na odbytem w tych dniach posiedzeniu, przyszli do wniosku, iż licytacje na dostawę okowity, ułatwiając konkurencję, wprowadzą do gubernji tanią okowitę; prócz tego obawiają się, iż ministerjum skarbu, biorąc pod uwagę ceny licytacyjne, oznaczy później niedogodne warunki na dostawę okowity dla skarbu, co zmusi niektóre gorzelnie do zaprzestania produkcji, i, co zatem idzie, niepomyślnie odbije się na interesach rolnictwa. Wobec tego gorzelnicy proszą, aby cała ilość okowity, przeznaczonej do sprzedaży skarkowej, nabytą była po pewnej z góry oznaczonej cenie, oraz aby do licytacji, dla usunięcia spekulacji, dopuszczani byli tylko właściciele gorzelni.

Dr. SKŁODOWSKI przeprowadził się na Wspólną № 49 (chor. wewn., od 4—6). 4904

Darmo młoda osoba szuka miejsca lektorki dla udoskonalenia się w russkim języku. Oferty Kur. Warsz. przyjmuje „Iris." 4903

4006 ***Lecznica chorób żołądka i kiszek*** Marszałk. 145. Przyjęcia od 10—12. W niedz. bezpł.

Poliklinika chirurgiczno-ortopedyczna 1094
D-ra Reichsteina
przy **DOMU ZDROWIA**
Próżna 3. Przyjęcia od 12—1.

Kilkunastoletnia żytniówka
„SIWUCHA"
z ***Jeziorka*** pod Łomżą. 1056

MIODOWA № 4.
Znaczne zniżenie cen
Ażeby dać każdemu sposobność zobaczenia
LILIPUTÓW
Marquis Wolge 37 lat, 28 cali wysokości, waży 9½ kilo;
Marquiza Louisa 28 lat, 29 cali wysokości, waży 10½ kilo.
Ceny miejsc znacznie zniżone. Krzesło ***20*** kop., miejsce stojące ***10*** kop., dzieci do lat 10-iu płacą: krzesło ***10*** kop., miejsce stojące ***5*** kop.
Wystawa otwarta codziennie od 11-ej rano do 10-ej wiecz 4770

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 9 (21) Октября 1894 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).